Nr. 157. Kraków, Piątek 11 Lipca 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w okręgu monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Rusini w nowym Sejmie.

Reprezentacya ruska w Sejmie galicyjskim znajduje się od lat kilkunastu w stadyum szybkiego wzrostu. Przy końcu kadencyi 1901—7 liczył Sejm zaledwie 13 Rusinów, wybory w roku 1908 oddały stronnictwom ruskim odrazu 21 mandatów, a przy końcu ubiegłego peryodu sejmowego można było obserwować z galeryi sejmowej aż 22 muzykantów ruskich. Do nowego Sejmu wchodzą Rusini w sile 32 posłów, nie licząc trzech biskupów-wirylistów narodowości ruskiej. — Obecny udział Rusinów w ciele sejmowem wynosi już 21 procent, niedalekim jest więc od procentu (26·4 prc.), jaki Rusinom ordynacya parlamentarna przeznacza i jaki także powinien być w ordynacyi sejmowej ustalony.

Wzrost liczby mandatów ruskich idzie — rzecz prosta — równolegle z ubytkiem mandatów polskich w Galicyi wschodniej, jest więc zjawiskiem dla nas niepomyślnem. Atoli rozpaczliwe jeremiady nad tą utratą 10 mandatów, jaką przyniosły nam ostatnie wybory, byłyby znowu przesadne i niezupełnie usprawiedliwione. Nie należy bowiem zapominać, że dotychczasowa ilość mandatów ruskich nie odpowiadała już zwiększonemu znaczeniu, jakie naród ruski w kraju i w państwie z biegiem czasu uzyskał. Ze Rusinom należy się liczniejsze przedstawicielstwo w Sejmie, niż 22 mandatów, to uznały przecież wszystkie polskie stronnictwa, godząc się bez oporu na zabezpieczenie Rusinom 26·4 procentu mandatów w projektowanej reformie ordynacyi wyborczej. — Jeżeli więc godzimy się na 26 a nawet 27 procent, to nie możemy 21 procentu mandatów ruskich uważać za nasze nieszczęście narodowe. Możemy i musimy wprawdzie ubolewać, że Rusini zdobyli powiększenie swego stanu posiadania w drodze walki z nami i że przez wydarcie nam 10 mandatów stali się silniejsi przeciwko nam, atoli jest to już inny kąt widzenia, bo niekorzyścią naszą w tym wypadku nie jest sam fakt wzrostu mandatów, ale połączone z tym faktem zaostrzenie się stosunków polsko-ruskich.

Przy ocenie wzrostu liczby posłów ruskich trzeba pamiętać jeszcze o tem, że był czas, kiedy Rusini w Sejmie zasiadali w liczbie 40 posłów. Było to w latach 1861—1875. Później, gdy do władzy w kraju przyszli na miejsce biurokracyi niemieckiej Polacy i gdy polskość poza Sanem rozpoczęła się znowu świetnie rozwijać, ziemianie polscy zdobyli większość wiejskich mandatów w Galicyi wschodniej, mimo że ludność ruska stanowiła w tych okręgach 50—70 procent zaludnienia. Zdobycze te — z natury rzeczy — trwałemi być nie mogły. Ze wzrostem świadomości i kultury narodowej Rusinów i ze wzrostem antagonizmu polsko-ruskiego — liczba obszarników polskich, reprezentujących w Sejmie chłopstwo ruskie, musiała się zmniejszać. Nie dlatego, jakoby polscy posłowie nie dbali w Sejmie o ekonomiczne lub kulturalne potrzeby ludu ruskiego, bo sprawa się miała całkiem przeciwnie, ale zmniejszała się dlatego, że uświadomiony narodowo chłop ruski coraz wyraźniej widział w Polaku przedstawiciela ideałów narodowych innych niż te, które sam wyznawał. Dzisiejsze 32 mandaty ruskie są więc tylko pewną rewindykacyą własności niegdyś już posiadanej przez Rusinów.

Stały jednak wzrost ruskich mandatów, gdyby się dalej objawiał, stałby się dla nas prawdziwą klęską. Wprawdzie nie przekroczyłby on 27 procent mandatów sejmowych atoli przez zdobycie prawie wszystkich okręgów wiejskich w Galicyi wschodniej pozbawiłby z górą milion Polaków z tamtej strony Sanu własnego, narodowego przedstawicielstwa. Polacy w powiatach Galicyi wschodniej tworzą wszędzie mniejszość ludności (z wyjątkiem powiatu lwowskiego), z biegiem czasem mogliby przeto utracić zupełnie własnych posłów, ponieważ obecna ordynacya sejmowa nie przewiduje reprezentacyi mniejszości narodowych. To niebezpieczeństwo, którego wcale nie należy lekceważyć, przemawia bardzo silnio za rychłą reformą wyborczą i to za reformą, którąby gwarantując Rusinom pewne stałe „quantum" mandatów (26·4 proc.) równocześnie w drodze proporcyonalności zabezpieczała mniejszościom polskim na Wschodzie wybór polskich posłów!

Uczciwość przeciw p. Stapińskiemu.

(Hr. Lasocki składa mandat. Jego zarzuty przeciw polityce p. Stapińskiego. Koalicya ludzi uczciwych).

W liście otwartym do swoich wyborców, (który nosi datę 5 czerwca, ale pojawił się dopiero wczoraj), zapowiada Zygmunt hr. Lasocki złożenie mandatu parlamentarnego, jaki od roku 1911 piastuje z okręgu wiejskiego Tarnobrzeg-Nisko. Hr. Lasocki złoży mandat natychmiast po zebraniu się Rady państwa. Dyety poselskie, które pobiera podczas wakacyj, przeznacza p. Lasocki w połowie na wycieczkę komitetu powiatowego tarnobrzeskiego ludowców do Krakowa a w połowie jako fundusz początkowy na dom ubogich w parafii pniowskiej, gdzie miał sposobność „poznać głęboką wiarę naszych chłopów w obliczu śmierci i ich bohaterską odwagę". Chłopi ci bowiem z narażeniem własnego życia uratowali hr. Lasockiego od niechybnej śmierci, kiedy ratując wsie od zalewu, znalazł się w niebezpieczeństwie.

* * *

Motywy, jakimi hr. Lasocki tłómaczy swe wystąpienie ze stronnictwa ludowego i rezygnacyę z mandatu, są niezmiernie ciężkiem oskarżeniem obecnego kursu politycznego w stronnictwie ludowem. Hr. Lasocki podnosi zarzuty tak poważne i pióra je tak silnymi argumentami, że, gdyby w obozie p. Stapińskiego istniała jakakolwiek troska o honor i dobrą sławę stronnictwa, to musianoby tam poddać oskarżenia hr. Lasockiego pod sąd osobny... Ale p. Stapiński nie potrzebuje odpowiadać. On ma twardą skórę a udowodnił już nieraz, że drwi z opinii uczciwych ludzi. Więc zarzuty hr. Lasockiego pozostaną bez konsekwencyj takich, jakichby się spodziewać należało.

Pierwszy zarzut, jaki hr. Lasocki podnosi przeciw polityce p. Stapińskiego, dotyczy wrogiego stanowiska ludowców do religii i duchowieństwa. Organy ludowe prowadzą obecnie zaciętą walkę przeciw duchowieństwu i starają się je zohydzić. Ta walka z duchowieństwem i episkopatem, nieprzychylne dla Kościoła artykuły dzienników p. Stapińskiego, nienaturalny skądinąd związek jak najściślejszy z elementami o tendencyach wybitnie antykościelnych (np. związek z żydo-demokratami i socyalistami) wyrobiły w p. Lasockim przekonanie, że p. Stapiński zamierzał przeprowadzić w kraju walkę antykościelną, co hr. Lasocki uważa za złe i szkodliwe pod względem religijnym i narodowym, gdyż stojąc przy wierze katolickiej w religii widzi ważny i dodatni czynnik społeczny, moralny i etyczny, tudzież pierwszorzędną spójnię i ostoję narodową.

Za krok narodowo szkodliwy uznaje dalej hr. Lasocki sojusz wyborczy pana Stapińskiego z Ukraińcami i jego wezwanie, by chłopi w Galicyi wschodniej głosowali na kandydatów ruskich.

W kwestyi żydowskiej hr. Lasocki powtarza zarzut, w „Głosie Narodu" już w kwietniu przezeń podniesiony, zarzut, że stronnictwo ludowe wbrew interesom ludu sprzeciwiło się zabezpieczeniu dla ludności chrześcijańskiej mandatów mniejszości w dwumandatowych okręgach wiejskich Galicyi wschodniej. Hr. Lasocki stoi w tej sprawie na stanowisku listu pasterskiego XX. Biskupów i żąda słusznie zaprowadzenia proporcyonalności w tych miastach.

Bardzo ostro zwalcza hr. Lasocki ścisłe finansowe stosunki p. Stapińskiego z towarzystwem „Canadian Pacific". Towarzystwo to ściąga chłopów polskich do Kanady i osadza ich tam, jako stałych kolonistów. Taka osadnicza emigracya jest dla narodu szkodliwa, bo naraża tysiące chłopów na wynarodowienie w Kanadzie i osłabia nas ilościowo w Galicyi. Daleko lepszą jest przecież kolonizacya tu w kraju przez parcelacyę wielkich majątków i taką to kolonizacyę dawniej p. Stapiński za pośrednictwem „Banku parcelacyjnego" popierał. Tymczasem p. Stapiński zamieszcza obecnie dla towarzystwa i emigracyi kanadyjskiej reklamowe artykuły, wydaje broszurki agitacyjne za Kanadą, a „Canadian Pacific" za to utrzymuje kancelaryę stronnictwa ludowego dla wschodniej Galicyi. Hr. Lasocki jest wogóle przeciwny czerpaniu funduszów na stronnictwo z mętnych źródeł lub też nieodpowiednimi środkami, ponieważ system ten musi doprowadzić do korupcyi i uczynić je zależnem od postronnych wpływów...

Oto główne zarzuty. Nabierają one podwójnej doniosłości przez to, że stawia je człowiek, który nie ma najmniejszego w tej sprawie interesu osobistego, bo równocześnie składa mandat. A i to pada ciężko na wagę, że hr. Lasocki jest jednym z najinteligentniejszych i najpracowitszych posłów z klubu ludowego w parlamencie. Hr. Lasocki oddał włościaństwu prawdziwe usługi przez interwencyę w sprawie postępowania władz przy tłumieniu pryszczycy, przez współpracę nad ustawą o epidemiach, przez to, że zajmował się żywo sprawą emigracyi, ubezpieczenia społecznego i t. p.

Głos hr. Lasockiego staje się w dzisiejszych stosunkach głosem sumienia coraz bardziej deprawowanego w stronnictwe ludowem. Wieś polska przy ostatnich wyborach oświadczyła stanowczo że nie chce mieć z p. Stapińskim nic wspólnego. Teraz kolej na uczciwych ludowców! Tolerancya złego jest już współwiną. Każdy ludowiec, który chce zostać wiernym obowiązkom narodowym, winien przyłączyć się do głosu hr. Lasockiego. Każdy ludowiec, który dba o uczciwość w życiu publicznem, powinien podnieść protest przeciw polityce „ludowej", której program zależnym jest od... „Canadian Pacific".

Dobrze się stało, że taki głos protestu wyszedł już z obozu ludowców. P. Stapiński nie może teraz twierdzić, że tylko koalicya klerykałów i wszechpolaków zwalcza „lud polski", jak siebie i swoje stronnictwo p. Stapiński nazywa. Przeciw p. Stapińskiemu tworzy się koalicya wszystkich ludzi uczciwych. Kto ze stronnictwa ludowego do niej przyłączyć się zechce, ma przez hr. Lasockiego wskazaną drogę.

Hr. Lasocki swoim listem i swym czynem położył prawdziwą zasługę dla uzdrowienia polityki ludowej.

Nowa wojna.

Charakterystyczną cechą obecnej wojny bałkańskiej jest brak określonego jasno planu po obu stronach walczących w połączeniu z przeciwnem zasadom strategii rozdrobnieniem sił na teatrze wojny, którego długość w linii powietrznej wynosi więcej, niż 300 km. Siły bułgarskie, rozciągnięte na tej wielkiej przestrzeni, wynoszą około 300.000 ludzi, a niewiele więcej siły serbsko-greckie.

Więc co się tyczy stosunku liczebnego, to Bułgarzy wcale źle nie stoją. Inaczej jednak przedstawia się ich sytuacya, gdy weźmiemy na uwagę ich sytuacyę pod względem strategicznym. Bułgarska naczelna komenda armii popełniła błąd zasadniczy, stawiając naprzeciw Greków w sile 70—80.000 ludzi, gen. Iwanowa tylko z 35.000 ludzi. Drugim błędem było wydzielenie znaczniejszych sił na północny teatr wojny, przez co także armia w centrum została osłabiona i nie mogła przełamać Serbów, broniących jej dostępu do Skoplja. Gdy zaś zdecydowano się w głównej komendzie bułgarskiej wtargnąć do Serbii, to ośmiodniowe walki na Owczem polu były zupełnie niepotrzebne.

Te błędy już się mszczą na Bułgarach. Na Owczem polu, pomimo częściowych sukcesów, nie zdołali się naprzód posunąć, a generałowi Iwanowowi grozi otoczenie przez Greków. A chociażby nawet udało się im zająć część południowej Serbii, to i tak nie będą mogli wiele tam zdziałać, — gdyż „gros" ich armii uwięzione jest w okolicach Owczego pola.

Stosownie do ogłoszonej przez „Mir" zapowiedzi, główna komenda bułgarska nie podaje nic prawie do wiadomości o ruchach armii bułgarskiej, a tem mniej o swych zamiarach. Natomiast główna kwatera serbska a także i grecka zasypują cały świat doniesieniami o rzekomych zwycięstwach, w których to doniesieniach źdźbło prawdy okryte jest mnóstwem fałszu i blagi.

Chwilowo — jak donoszą z Belgradu — na Owczem polu nastąpiło zawieszenie działań wojennych, gdyż najwidoczniej obie strony zostały doszczętnie wyczerpane ośmiodniowemi walkami. Zresztą okazało się koniecznem ze względu na cholerę, która się w tamtych stronach pojawiła, pochowanie trupów, zaścielających pola bitew koło Koczany, Istipu, Kriwolaku itd., oraz zebranie rannych.

O poprzednich swych zwycięstwach na środkowym teatrze wojny donoszą ze źródeł serbskich w ten sposób:

> Zajęcie Istipu jest dowodem wspaniałego zwycięstwa armii serbskiej na całym froncie. Po zajęciu Istipu Bułgarzy cofają się ku Radoviszta i Peczewo.
>
> Bitwa nad Bregnilnicą była jedną z najkrwawszych, jakie stoczono podczas wojny bałkańskiej i z powodu zaciętości, jakoteż strat stron walczących, zajmować będzie wybitne miejsce w historyi wojen nowożytnych. Ośmiodniowa ta bitwa zakończyła się wielką klęską Bułgarów. — Czwarta armia bułgarska cofa się do doliny Strumy. Prawe skrzydło bułgarskie i centrum doznało poważnych strat.

Donoszą też, że przez zdobycie pozycyj, jak Retki i Rujan na Osoigowej Planienie, Serbowie uzyskają bardzo korzystną podstawę operacyjną. Bezpośrednie połączenie bułgarskiej komendy naczelnej z korpusami w Koczanie i Istipie jest przerwane. — Walka pod Istipem trwała dwa dni. Lewe skrzydło bułgarskie zostało zupełnie pobite. — Serbowie zajęli w końcu Istip i zabrali bardzo wiele materyału wojenego.

Grecy zaś donoszą, że zajęli już Seres i że równocześnie posuwają się od strony jeziora Dojrons, tak, że najwidoczniej ma-

---

26 G. K. CHESTERTON.

CZŁOWIEK, KTÓRY BYŁ CZWARTKIEM.

(Powieść).

Mimo wczesnej godziny, słońce dopiekało już mocno, a Syme spojrzawszy dokoła siebie zdziwił się niejako, widząc na łące pełno żółtych i białych kwiatów wiosennych, jakimi usiana była wysoka trawa, sięgająca mu prawie po kolana. Całe towarzystwo, z wyjątkiem markiza, nastrojone było ponuro i uroczyście. Sekundanci przybrani w ciemne garnitury i takież kapelusze, wyglądali na karawaniarzy, a zwłaszcza mały doktor. który nie zaniedbał włożyć swych czarnych okularów, przypominał uderzająco przedsiębiorców pogrzebowych.

Syme nie mógł oprzeć się posępnemu odczuciu, dziwnego kontrastu, jaki zachodził pomiędzy tą pompą pogrzebową a bogactwem zieleni i kwiatów, kwitnących na łące. Tkwił jakoby w tym kontraście tragiczny symbol sprzeczności życiowych, odgraniczających jasną stronę życia od czarnych knowań, czających się w ciemności. — Na prawo od siebie, widział Syme mały lasek, na lewo długą zakrzywioną nieco linię toru kolejowego, obok której stał niejako na straży markiz, zaprzątnięty myślą o swej wycieczce. Wprost przed sobą, poza czarną grupą sekundantów, widział jeszcze Syme osypany kwieciem krzew migdałowy, poza którym zlewając się z horyzontem, rysowała się mglista i niepewna linia morza.

Posiadacz legii honorowej, który był, jak się okazało, pułkownikiem Ducroix, zbliżył się do profesora i doktora Bulla i oświadczył im z wytworną kurtuazyą, że pojedynek trwać ma do pierwszego rozlewu krwi.

Na to doktor Bull odpowiedział z wielką godnością, chociaż bardzo lichą francuszczyzną, że granicą pojedynku będzie moment, w którym jeden z przeciwników stanie się niezdolnym do walki.

Syme potrafił go przekonać, że jest dość dzielnym szermierzem, aby wytrzymać markiza pod bronią przez całe 20 minut, to jest do chwili, w której odejdzie pociąg paryski. Profesor wdał się także w tę sprawę, mówiąc:

— Wszyscy, którzy znają męstwo markiza de Saint Eustache i jego wprawę w robieniu bronią, nie wątpią, że obojętną mu będzie metoda użyta przy dzisiejszem spotkaniu. Nasz klient ma przeciwnie bardzo ważne powody do żądania dłuższego terminu na odbycie pojedynku. Powody te są natury zbyt delikatnej, abym je mógł na razie wyłuszczyć — mogą jednak zaręczyć, że są to pobudki uczciwe i które mu nie przynoszą ujmy.

— Dosyć tego — wybuchnął markiz, który wrzał gniewem i zapalczywością. — Ustawiajcie nas na mecie i zaczynajmy. Mówiąc tak ścinał dokoła siebie laską barwne kielichy kwiatów, rosnących na łące.

Syme nie dziwił się wcale niecierpliwości Markiza i spoglądał po przez ramiona sekundantów, na tor kolejowy — chcąc się przekonać czy pociąg już nie nadchodzi. — Ale na torze było pusto i nie widać było nigdzie dymiącej się lokomotywy.

Pułkownik Ducroix tymczasem oglądał starannie dwa bliźniaczo do siebie podobne pałasze, które wyjął przed chwilą z ich pochew. Oglądał je pod światło, a potem wręczył jeden Markizowi, który świsnął nim zaraz bez ceremonii, a drugi Symowi, który wziął go do rąk poważnie i z godnością. Pułkownik wziął następnie do rąk dwie inne szable, z których jedną zatrzymał dla siebie, a drugą dał doktorowi Bullowi, poczem zajęli się obaj ustawieniem przeciwników na mecie. Markiz i Syme zdjęli surduty i kamizelki i stanęli naprzeciw siebie z pałaszami w ręku. Sekundanci zajęli stanowiska trochę dalej, ale zawsze na linii bojowej. Trzymali oni także w ręku, obnażone pałasze, a tylko nie zdjęli surdutów i stali tak całkiem czarni, w swych czarnych surdutach i czarnych kapeluszach. Przeciwnicy złożyli sobie ukłon, poczem pułkownik Ducroix rzekł spokojnie.

— Zaczynać!... Pałasze się skrzyżowały, a stal ich zadzwoniła ze szczękiem. — W tejże chwili Syme uczuł, że niejasny lęk, który mu towarzyszył w czasie całego zajścia, opuścił go nagle, — a raczej zmienił zupełnie charakter. — Miał on w tej chwili uczucie człowieka, który obudził się ze snu i odzyskuje poczucie rzeczywistości. Przypominał teraz sobie jasno i wyraźnie poprzednie swe złudne strachy, których doświadczył był z powodu profesora i doktora. — Pierwsza z tych obaw, była to stara jak świat zmora, która ciąży zawsze nad umysłem ludzkim, na widok zdarzenia przekraczającego zwykłą miarę praw życiowych. Druga bardziej nowożytna, należała do kategoryi tych obaw, jakie rodzą się w granicach wiedzy ludzkiej. Ale teraz Syme przekonał się, że obie te poprzednie obawy, były systemem złudzeniem wyobraźni, w porównaniu z tym trzecim strachem, któremu spojrzeć musiał teraz oko w oko, a który był surowym, lecz zdrowym w swej nieokrzesanej prostocie strachem przed śmiercią. — Było z nim tak, jak z człowiekiem, któryby śnił całą noc o przepaściach i otchłaniach i zbudziwszy się nagle, ujrzał się zawieszonym nad bezdenną głębiną. — Od pierwszej chwili, w której stał się ze swym przeciwnikiem i usłyszał szczęk ścierających się stali, zrozumiał jak groźnym wrogiem jest Markiz i przekonany był, że ulegnie w tej walce, że nadeszła już ostatnia jego godzina...

Czuł też w tej chwili przedziwnie żywo całą wartość ziemi, która go otaczała, murawy, którą deptał stopami i kochał życie we wszystkich jego objawach. Słyszał niejako wybornie, że podczas, gdy on stoi tu i walczy, rośnie dokoła niego trawa, rozpękają się kielichy nowych kwiatów, rosnących na łące i wyskakują z ziemi nowe roślinki. Widział oczyma duszy czerwone, żółte i niebieskie płatki, rozkwitające w całym przepychu dla uświetnienia wiosny, a gdy oczy jego oderwać się mogły na chwilę od hypnotyzującej go wzrokiem twarzy markiza, dostrzegał poza głową swego przeciwnika osypany kwiatem krzew migdałowy. Miał też w tej chwili uczucie, że jeśli uda mu się jakim cudem wyjść żywym z tego pojedynku, to gotów jest usiąść pod tym krzewem i siedzieć tak bez końca, nie pragnąc już dla siebie nic więcej. Podczas jednak gdy połowa jego świadomości pochłonięta była podziwem dla piękności życia, druga działała jasno i prawidłowo w kierunku obronnym, pozwalając mu parować i odbijać razy przeciwnika z dokładnością bijącego zegara i ze sprawnością, jakiej sam po sobie nie oczekiwał. Raz markiz dotknął końcem swego pałasza jego ręki u przegubu, Syme uczuł lekkie draśnięcie, które spowodowało małą, czerwoną pręgę i nieznaczne krwawienie. Odpowiedział na to kilkoma pchnięciami i jak mu się zdawało, dotknął także parę razy skóry przeciwnika, że jednak nie dojrzał krwi na ostrzu swej szpady ani na koszuli markiza, Syme doszedł do wniosku, że się omylił i że przeciwnik jego jest dotąd nietknięty.

Nastąpiła krótka przerwa i zmiana pozycyi. Markiz ryzykując swą całość, obejrzał się parę razy na tor kolejowy, a potem zwrócił w stronę Syma twarz zupełnie przeobrażoną. Nie było już na niej dawnego spokoju, lecz zapalczywa namiętność rozjuszonego wroga. Zaatakował teraz Syma z taką furyą, jak gdyby walczył ... udziestu mieczami. Stal migała w jego ręku z błyskawiczną szybkością, zataczając błyszczące kręgi. Syme stał w takiej pozycyi, że nie mógł widzieć toru kolejowego, ale zrozumiał wybornie, co wywołało wojowniczą furyę markiza. Pociąg paryski nadchodził właśnie. Rycerska energia markiza doszła do zenitu. Syme starał się mu godnie odpowiadać. Dwa razy parując jego ciosy, odbił ostrze jego szpady daleko poza koło walki, za trzecim zaś razem ugodził go wprost i nadział na swój pałasz tak, że tym razem nie miał pod tym względem żadnej wątpliwości. Czuł, że ostrze jego broni zanurzyło się w ciele przeciwnika, jak rydel ogrodnika, zatknięty w ziemię. Markiz cofnął się trochę, ale się nawet nie zachwiał i ani jedna kropla krwi nie trysnęła ze skaleczonego miejsca. Syme zauważył to z osłupieniem, tembardziej, że nie dostrzegł też ani śladu krwi na ostrzu swego pałasza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ją zamiar otoczyć gen. **Iwanowa**, względnie uniemożliwić mu odwrót w kierunku sił bułgarskich na środkowym teatrze wojny. Jeżeli nie zajdą jakieś nadzwyczajne okoliczności, to Bułgarzy na tym południowym teatrze wojny muszą myśleć nie o powstrzymaniu Greków, ale raczej o swem ocaleniu.

Jakkolwiek bądź wypadną walki w Macedonii, o sytuacyi rozstrzyga zachowanie się Rumunii i Turcyi. Co ostatecznie postanowiono w **Bukareszcie i Konstantynopolu** — tego napewno nie wiemy, ale w każdym razie zasługuje na uwagę doniesienie „Local Anzeiger'a“ z **Konstantynopola, że Rumunia zawarła już z Turcyą umowę, mającą na celu wstrzymanie zbytniego rozrostu Bułgaryi.** W myśl tej umowy Rumunia i Turcya miały się zobowiązać do wystawienia na granicy bułgarskiej po 30.000 wojska, aby podyktować Bułgaryi warunki pokojowe. Jeżeli Bułgarya warunków tych nie przyjmie, w takim razie wojska rumuńskie i tureckie przekroczą granicę bułgarską.

Zaiste „siła złego — pięciu na jednego“, bo i Czarnogóra, nakształt żaby, nadstawiającej nogę, gdy konia kują, zerwała także oficyalnie stosunki dyplomatyczne z Bułgaryą. Naród jednak bułgarski wykazał dotąd tyle żywotności i energii, że nawet z tej ciężkiej opresyi, w jakiej się znalazł chwilowo, wydobędzie się napewno, jeżeli tylko wiary w siebie nie straci.

Mobilizacya rumuńska.

Z wielkiem zajęciem śledzą wszyscy przygotowania, rozpoczęte przez rząd rumuński w celu uruchomienia armii i wystąpienia przeciw Bułgaryi. Na tym punkcie panują wśród sfer wojskowych zdania wręcz sprzeczne. I tak są, opinie, które utrzymują, że Rumunia będzie mogła dopiero w pierwszych dniach sierpnia wystąpić na linię bojową. Gdyby istotnie się tak stało, to byłoby to smutnem świadectwem o sprawności aparatu mobilizacyjnego rumuńskiego. Rumunia zaczęła mobilizować w dniu 4-go lipca. Normalna tedy mobilizacya powinna być skończoną w kraju tak niewielkim, jak Rumunia najpóźniej w przeciągu tygodnia. A zatem dnia 11-go lipca powinni być wszyscy żołnierze, nie wyłączając rezerwistów z 1905 roku, już pod chorągwiami. Ponieważ punkty mobilizacyjne rumuńskie z wyjątkiem korpusu w Jassach, leżą stosunkowo niedaleko Dunaju, przeto koncentracya wojska nad Dunajem powinna nastąpić w przeciągu 4 dni. A więc około 15-go lipca armia rumuńska powinna być już gotowa do przeprawy.

W tej przeprawie jednak tkwi największa trudność. Jest rzeczą wątpliwą, czy Bułgarya, widząc, iż Rumunia chce całą siłą forsować wojnę i nie poprzestanie na zaborze względnie małego terytoryum bułgarskiego, pozwoli Rumunii na swobodną i łatwą przeprawę przez Dunaj. Naprzód tedy będzie musiała podpłynąć na odpowiednie miejsca flotyla rumuńska na Dunaju i ciężkiemi działami spędzić Bułgarów z tych punktów, w których mają być założone mosty na Dunaju. Te mosty będą niewątpliwie pontonowe. Będzie też ich co najmniej trzy lub cztery. Ponieważ w ciągu jednego dnia może przez most przejść około 12.000 żołnierzy wraz z odpowiednim taborem i artyleryą, przeto przeprawa przez Dunaj, gdyby się zaczęła około 16-go lipca, trwałaby do 25-go lipca.

W tym czasie przeto może się rozpocząć marsz ku stolicy Bułgaryi. Niewątpliwie bowiem armia rumuńska będzie hołdowała zasadzie strategików pruskich, że podczas każdej wojny należy maszerować wprost na stolicę nieprzyjacielską i starać się o zajęcie tej stolicy, ażeby w ten sposób, owładnąwszy całem centrum aparatu administracyjnego i wojskowego danego kraju, zmusić nieprzyjaciela do zawarcia pokoju.

Z prasy.

Zarówno konserwatywny „Czas“, jak i demokratyczna, a właściwie judeokratyczna „Nowa Reforma“ sławią radośnie wybór we Lwowie postępowca Lisiewicza. Radość ta jest dość dziwna. Żydowski dziennik „Tageblatt“ pisze z tego powodu:

„Czy rzeczywiście zwyciężył „postęp“ we Lwowie? Mamy odwagę przyznać, że **zwyciężyli we Lwowie żydzi**, połączeni z Rusinami przeciwko wszechpolakom, a nie zwyciężył tu wcale postęp. Lisiewicz otrzymał 5889 głosów, z tego około 1000 ruskich, a przeszło 4000 żydowskich głosów. Zaledwie kilkuset Polaków znalazło się, którzy głos swój oddali na **polskiego** postępowca, a zato nar. dem. Grabski otrzymał aż 5853 **samych czystych polskich głosów.** Wybór ten był żydowskiem zwycięstwem, a nie zwycięstwem polskiego postępu nad polską „reakcyą“. Żydzi lwowscy agitowali, zwoływali zgromadzenia, drukowali płomienne plakaty żydowskie i sami się zapalali odezwami, że w wypadku wyboru Grabskiego nadejdą na nich dnie Kiszyniewa itp.; rabini wmieszali się w walkę, „świętą wojnę“ wszczęto“...

Czy więc naprawdę jest powód do tryumfu wobec zwycięstwa żydów nad.. Polakami? Czy jest racya cieszyć się z upadku polskiego kandydata, na którego padło 90 procent głosów polskich?!

Wybór lwowski będzie miał zresztą inne jeszcze następstwa. Polska ludność Lwowa jest zdecydowana przyjąć walkę, jaką jej żydzi narzucili. „Słowo Polskie“ pisze dziś:

„Żydzi rozpoczęli zbyt ryzykowną dla siebie grę — prowokując polski ogół, wszczynając walkę rasową.

Myśmy tej walki nie chcieli. Kierownicy demokracyi narodowej, a w szczególności prof. Grabski, **wstrzymywali naturalny odruch antysemityzmu** po ostatnich wypadkach warszawskich.

Przewódcy żydowscy wzięli to widocznie jednak za słabość z naszej strony. Sami wszczęli walkę rasową, sami ugruntowali we Lwowie antysemityzm.

Nie my na tem źle wyjdziemy — ale żydzi, których dla dogodzenia osobistym swym nienawiściom pp. Loewenstein, Aschkenazy etc. pchnęli do nieopatrznej ze społeczeństwem polskiem walki.

Polskie społeczeństwo ma dość siły, aby obronić prawo swe do samodzielnego myślenia, do polityki wedle własnej woli i własnego uznania, **do swej własnej katolickiej etyki**“.

Są to słowa bardzo poważne i świadczą o dzisiejszym nastroju polskiego Lwowa wobec żydów. Israel przerachował się, przeprowadzając kandydaturę Jagiełły III. Wybór ten może mieć bowiem skutki podobne do tych, jakie pociągnął za sobą wybór Jagiełły I w Warszawie.

Wschodnio-galicyjska wielka własność wybrała tym razem do Sejmu kilku ludzi młodych, z poza sfery ziemiańskiej i szczerych demokratów. Wybranym został między innymi prof. St. Stroński w okręgu złoczowskim. „Demokratyczne“ pisma nie mają słów oburzenia, że Władysław Gniewosz, pan z panów, stara szlachta, posesyonat z dziada i pradziada musiał ustąpić miejsca człowiekowi, nic nie mającemu wspólnego z dworem i wielką własnością, a żydowska „Gazeta Wieczorna“ zapewnia, że prof. Stroński jest już „pełnym wstecznikiem“, jeżeli ziemianie złoczowscy nań głosować mogą.

Organ „demokratyczny“ nie wie, jak się zdaje, że z **wielkiej własności** (jeśli się nie mylimy, to ze stanisławowskiej) wybieranym był nie kto inny, jak wódz (i to jaki wódz!) demokracyi — p. Stanisław **Szczepanowski**... wobec którego dzisiejsza demokracya jest słabem echem wielkiego ...sia i marną imitacyą wielkiego wzoru... A wielka własność samborska wybierała przez szereg lat posłem p. Albina **Rayskiego, który był prezesem demokratycznej lewicy w Sejmie**... A może demokraci dzisiejsi wyprzeć się chcą Szczepanowskiego?...

Widocznie, by być uznanym za demokratą przez nasze organa demokratyczne, trzeba być adwokatem w sprawie Rydzyny, albo trzeba najpierw być konserwatystą i prezydentem miasta, by z całą pompą przejść pewnego dnia na łono demokracyi, albo potrzeba znać umiejętność „robienia wyborów“ (a la Federowicz), albo potrzeba wydawać odezwy żargonowe. Sama działalność demokratyczna nie wystarcza — i dlatego prof. Stroński za „demokratę“ uznanym nie zostanie..

Z naddunajskiej stolicy.

Wiedeń 9 lipca.

Wiedeń się wyludnia. Z 10 procent wiedeńczyków opuściło już stolicę, przenosząc się na letniska, wyjeżdżając do „badów“, czy na włóczęgę letnią po świecie. Niemal wszystkie teatry pozamykano, łącznie z „variete“ przy Franzensringu, które czasami opinia „parlamentem“ nazywa.

Szkoły zamknięte w tym roku zostaną dopiero 15 bm., gdyż — jak rady szkolne oświadczyły — „nie ma powodu do wcześniejszego ukończenia nauki“. Ale teraz nauka w wiedeńskich szkołach jest tylko jednorazowa, młodzież popołudnia spędza pod kierownictwem nauczycieli na świeżem powietrzu, na wycieczkach w prześliczny „Wienerwald“.

Wiedeńscy bowiem pedagodzy baczą na to, aby młodzież dużo czasu spędzała na świeżem powietrzu, na łonie natury i codzień też spotyka się mnogie specyalne wozy kolei elektrycznej, które wywożą za miasto dziatwę obojga płci. W podmiejskich miejscowościach gwarno w pogodne popołudnia — tyle młodych wycieczkowców można tam napotkać, rozbawionych serdecznie, beztroskliwych i szczerze wesołych, — bo młodych...

Ale tegorocznemu latu nie dopisuje pogoda. Dobrze, jak w tygodniu mamy dwa dni bezdeszczowe i słoneczne. Na ogół chłodno jest w Wiedniu i ponuro i błotno. Ludzie z konieczności paradują w okryciach jesiennych i biadają nad surowością prognoz meteorologicznych, które wieszczą i dalsze zimna i dalsze deszcze. Niema więc czego zazdrościć ludziom, którzy opuścili stolicę, wyjeżdżając, czy to do sąsiadujących z miastem letnisk, czy do ładnego *Salzkammerguty*, czy nad błękitne jeziora karynckie, czy nawet na jedną z cudnych riwier.

Siedzę w kawiarni i z wewnętrznem zadowoleniem (Niemiec nazywa to uczucie: „Schadenfreude“) czytam sprawozdania o śnieżycach w Tyrolu, ulewach w Alpach, chłodzie i wiatrach nad Adryatykiem. Przecież niemożność wyjechania z stolicy na lato ma czasem i swój urok i swoje dobre strony.

Wprawdzie notatki dziennikarskie mówią i o martwym sezonie i o nudach. Ale w rzeczywistości w dwumilionowej stolicy nie ma mowy o *„saison morte“* — po sezonie wiosennym przychodzi letni, może mniej urozmaicony, ale zawsze bogaty w różnorodne sensacye.

Przynosi ich sporo choćby sala sądowa. Przed tygodniem przed trybunałem przysięgłych ukończył się proces przeciw 48-letniej Luizie Röderowej. Dama ta, w niebezpiecznym będąca wieku, zastrzeliła swego 25-letniego kochanka. Powód — zazdrość i obawa, że młody, bardzo kochany mężczyzna opuści podstarzałą przyjaciółkę. Rozprawa obfitowała w bardzo drastyczne epizody, więc publiczność, a szczególnie kobiety z żydowskiego „towarzystwa“ bohatersko walczyły o bilety wstępu na salę sądową. Wyrok — skazujący Röderową na 5 lat więzienia — nikogo nie zadziwił.

Wczoraj znów przed sądem stanęła cała szajka indywiduów z pod ciemnej gwiazdy. Na czele ich jeden z wodzów wiedeńskich żydo-demokratów, radny miejski **Moissl**. Moissl dzięki przekupstwom przy wyborach do Rady gminnej, wszedł w jej skład. W Radzie gminnej podczas każdego posiedzenia daje przedstawienia beztaktu, ordynarności i brutalności, miotając na radnych z chrześcijańsko-socyalnego obozu obelgi i oszczerstwa.

Właśnie owe wybory do Rady gminnej znalazły wczoraj epilog w sądzie. Moissl, jego żydowska „hyena wyborcza“ i cała kolekcya wyborców, którzy sprzedali swe głosy, stanęli przed sądem, oskarżeni o przekroczenia przeciw ustawie o czystości wyborów. Proces rzucił znów jaskrawe światło na praktyki wyborcze żywiołów liberalnych w Wiedniu, rzucił światło na sposoby, przez które „wolnomyśliciele“ zdobywają obywatelskie godności... Wyrok, jaki zapadł, napewno nie przysporzy liberałom nowych zwolenników, stwierdzając, iż **operują oni korrupcyą i mandaty zyskują tylko za pieniądze**. Moissla skazano na **6 tygodni ciężkiego aresztu**, jego „hyenę“ na 2 miesiące, niesumiennych wyborców na 10 do 14 dni aresztu.

Przed 10 dniami w jednym z hotelów w śródmieściu zamordowano 29-letnią damę z półświatka, niejaką Mizzi Schmidt, rodem z Gródka, gdzie przyszła na świat, jako córka niemieckiego kolonisty. „1000 K nagrody dla tego, kto wskaże na ślad mordercy“ — tak głoszą afisze, porozlepiane po wszystkich rogach ulicznych. Zniknął przecież morderca, jak zaklęty i bardzo gorliwe poszukiwania policyi nie odniosły dotychczas żadnego rezultatu. Onegdaj pogrzebano Mizzi Schmidt. Pogrzeb miała, jak „wielka dama“. Trumnę zarzucono białymi kwiatami, różami i liliami. A na spoczynek wieczny odprowadziły ją tysiące ludzi.

W sensacye obfituje wiedeński sezon letni... *Jan Miernowski.*

Z dnia na dzień.

Ze Srok Srokowski.

„Nowa Reforma“ namyślała się długo zanim zaprzeczyła genezie ruskich sympatyj p. Srokowskiego. Na dowód, że nie był nigdy Rusinem twierdzi, że współredaktor jej, a nowo obrany poseł krakowski, pochodzi ze starej szlachty ze Srok Srokowskich i pieczętuje się herbem Jastrzębiec. Ojciec jego Klemens miał brać udział w powstaniu 1863 r.

Nie zamierzamy przeczyć, ani temu ostatniemu faktowi, ani Srokom p. Srokowskiego, choć tak odmiennie tę sprawę przedstawia „Gazeta Narodowa“. Owszem nic przeciw temu nie mamy, aby ten demokrata pieczętował się herbem dla zaznaczenia swego demokratyzmu.

Ale czego to dowodzi wobec stwierdzonego faktu, że p. Konstanty Srokowski uważał się w dniach bujnej młodości za Rusina, że był współpracownikiem pism ruskich i wydał w języku ruskim zbiór swych nowel?

Wszak ojcowie i dziadowie wybitnych dziś ukraińców walczyli w r. 1831 — wszak nawet Naumowycz za młodu chadzał w konfederatce! Wszak ojciec metropolity Szeptyckiego, urodzonego z Fredrówny, był starym szlachcicem polskim i do końca życia (a umarł dopiero przed rokiem) był gorącym polskim patryotą.

Otóż z chwilą, kiedy metropolita Szeptycki poczuł się Rusinem i dobrze mu z tem było, wśród pewnej garstki Polaków zamieszkałych na Rusi zaczęła się odzywać „krew ruska“. Renegatów tych było na szczęście niewielu, ale byli.

W tych czasach p. Srokowski (ze Srok) odpolszczył się, pisywał do pism ruskich i tworzył ruskie nowele.

Obecnie znów twierdzi, że jest Polakiem i przypomniał sobie krew szlachecką, herbową.

Ale kto, choćby przeczytał jego mowę kandydacką, jego gorącą obronę ukraińców, jego twierdzenie, że jesteśmy we Wschodniej Galicyi tylko „pokostem“, że w razie najścia Moskali „rzekomy nasz stan posiadania zniknie w ciągu dwudziestu czterech godzin“, że uniwersytet ruski we Lwowie będzie **naszą** twierdzą — ten chętnie się zrzeknie tego ze Srok h. Jastrzębiec Polaka.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 45; zachód przypada o godzinie 7 minut 45; długość dnia godzin 16 minut 00.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek św. Pelagii, pojutrze w sobotę św. Jana Gwalb.

Kraków 10 Lipca.

Napaść na Redakcyę „Prawdy“. Przed kilku dniami przedrukowała krakowska „Prawda“ za **innymi** dziennikami wiadomość, że szpieg rosyjski pułkownik **Redl** stał z ramienia zarządu wojskowego w stosunkach z galicyjskiemi organizacyami strzeleckiemi. Dzisiaj pojawiło się w redakcyi tego tygodnika dwóch akademików, prawdopodobnie „strzelców“, (?) (czterech czekało na ulicy) widocznie z zamiarem napaści na redaktora. Jeden z nich p. Tesaro z Królestwa jest słuchaczem Politechniki lwowskiej, drugi Tadeusz Furgalski słuchaczem filozofii Un. Jag. Gdy obaj panowie zachowywali się grubijańsko, członkowie Redakcyi wypchnęli ich za drzwi. Jeden z napastników rzucił w twarz redaktorowi gazetę. Na ulicy, gdy awanturnicy dalej wykrzykiwali i grozili, zawezwana policya obu przyaresztowała. Na policyi jeden z nich oświadczył, że żałuje, iż „nie rozwalił łba redaktorowi“.

Niewiemy czy obaj napastnicy należeli do „Strzelców“, ale trudno byłoby nam uwierzyć, by poważna organizacya w **tak uliczników ski sposób** reagowała na artykuł dziennikarski, który zresztą obiegł całą prawie prasę polską. Są inne sposoby prostowania fałszów lub pomyłek, a dziennikarstwo polskie słynie ze swej lojalności wobec przeciwników, którym zresztą ustawa daje w rękę dostateczną obronę. Na każdy sposób trzeba potępić tę brutalną napaść. Czy Tow. „Strzelec“ ma co wspólnego z tym gorszej, niż swawolnym występem akademików?

Nareszcie! Taki okrzyk wyrwał się z ust mieszkańców naszego grodu, gdy dzisiaj, wstawszy rano z łóżka, ujrzeli z okien zamiast chmur — uroczy błękit nieba i wesołe promienie słońca.

Dzień dzisiejszy jest przeto przełomowym w okresie letnim tego roku. Wielu ludzi bowiem z aspiracyami na letnie wywczasy, na łonie natury wstrzymywało swój wyjazd ze względu na okropną aurę. Poprawiły się również szanse rolników (przynajmniej w okolicach Krakowa). Jeszcze kilkanaście bezdeszczowych godzin, a groźny stan Wisły zamieni się na normalny.

Inne okolice natomiast są mniej szczęśliwe. W Wadowicach wylew, spowodowany deszczami, sprowadził katastrofę. W innych miejscowościach, jak np. Zakopane, stacya meteorologiczna zapowiada znowu deszcze, burze, wichry itp. okropności.

Nie dowierzając pogodzie, autor powyższej notatki w czasie pisania kilkakrotnie obserwował przez szkła.. okien niebo. Jednakowoż nic groźnego nie spostrzegł. Należy mieć nadzieję, iż przepowiednie meteorologiczne systemu Falba sprawdzą się i drugi tydzień lipca będziemy mieć piękny.... A tak już narzekaliśmy na niebo...

Dyrektor kolei państwowych radca dworu Włodzimierz Zborowski wyjechał na kilkutygodniowy urlop.

Obchód grunwaldzki. Rocznica Grunwaldu przypada w roku bieżącym na wtorek 15 lipca. Ze względu, że jest to dzień targowy, postanowiła „Straż Polska“, zajmująca się stale urządzaniem grunwaldzkich obchodów, przenieść go na najbliższą niedzielę 20 bm. i wniosła podanie do prezydyum miasta z prośbą o przełożenie na tenże sam dzień uroczystego dorocznego nabożeństwa.

Program obchodu, tudzież odezwy ogłoszone będą w dniach najbliższych.

Ze spraw miejskich. Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu rozpatrywała wynik licytacyi ofertowej na roboty, wykonać się mające przy budowie szkoły przemysłowej żeńskiej i zatwierdziła szereg ofert na te roboty.

W dalszym ciągu przypomniała Sekcya Magistratowi swoje poprzednie uchwały w sprawie powiększenia liczby wychodków w mieście oraz uporządkowania szpetnych kramów i bud, stojących na rogach ulic.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Dra Leo posiedzenie Komisyi gazowo-elektrycznej, na którem przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Komisyi rewizyjnej o zamknięciu rachunkowem Gazowni za rok 1912, oraz uchwalono rozdział dorocznych remuneracyj między urzędników i robotników gazowni.

Rozkopane ulice Krakowa dają się mieszkańcom Krakowa porządnie we znaki. Wśród istnych labiryntów, nasypów, wałów, rowów, barykad i t. p. trzeba będzie w końcu chodzić z kompasem w ręku, aby w mieście, które się zna od dzieciństwa, nie pobłądzić. Ulica Sienna np. robi wrażenie ufortyfikowanej pozycyi bułgarskiej, to samo stało się z ul. Lubicz, Kolejową, Długą, Topolową..., zresztą któżby je wyliczył. Zdałoby się, aby zarząd robót więcej energiczniej wziął się do pracy i stan ten już wprost niemożliwy do zniesienia usunął.

Burzenie wału kolei obwodowej w obrębie starego Krakowa jest już na ukończeniu. Wał obwodowy począwszy od ul. Długiej do ul. Karmelickiej jest już zniesiony. Dalsza część wału w pewnych miejscach będzie w najbliższych dniach zniesioną.

Stan wody na Wiśle. Wskutek ciągłych deszczów, stan wody na Wiśle pod Krakowem ciągle się podnosi. Wczoraj przez dzień przybyło 30 cm, dziś woda podnosi się w dalszym ciągu. Niżej położone roboty około obwałowania Wisły koło Podgórza zostały zalane, ale za pomocą pomp zdołano wodę usunąć i praca postępuje w dalszym ciągu. Jest jednak obawa zalania robót około obwałowania, jeżeli deszcze nie ustaną padać.

Wystawa kilimów i wyrobów koszykarskich cieszy się mimo niepomyślnej pogody niesłabnącem powodzeniem. Olbrzymi wprost wybór kilimów i wyrobów koszykarskich pozwalający zaspokoić najwybredniejsze wymagania, a przytem i bardzo niskie ceny przyczyniają się do dość znacznych obrotów handlowych.

Wystawa potrwa jeszcze tylko do 15 b. m. włącznie. W ostatnim tygodniu ceny niektórych wyrobów znacznie zniżone.

Ruch obcych w Krakowie. Jak nam z Krajowego Związku turystycznego komunikują, przyjechało do Krakowa w czerwcu 7957 obcych, meldowanych w hotelach i pensyonatach. Z poza granic monarchii przybyło 2768 podróżnych. Ogólna cyfra obcych, zgłoszonych w Krakowie w pierwszych sześciu miesiącach br. sięga 43.137, w czem przyjezdnych z Królestwa Polskiego 10.307.

Niespodziewany zwrot w sprawie zbrodni w Łobzowie. Jak słychać, sędzia śledczy skutkiem obciążających zeznań pewnego świadka postanowił zatrzymać małżeństwo Miszczyńskich i Jana Frasika nadal w więzieniu śledczym. Zwrot ten w śledztwie jest tembardziej nieoczekiwany, iż wszystkich aresztowanych miano już w dniach najbliższych wypuścić na wolność.

Uwiedzenie. Dziś aresztowała policya na dworcu kolejowym 41-letniego Jana Pacułę, wyrobnika z Mikołowie (gub. radomska) za uwiedzenie 20-letniej Katarzyny Kaczmarskiej.

Aresztowanie paserów. Wczoraj w godzinach popołudniowych przybyło do pewnego handlu na Małym Rynku dwóch złodziei, którzy w towarzystwie Leinkrama Naftalego i Neumarka Karola usiłowali sprzedać dwa postawy sukna. Personal sklepowy spostrzegł jednak zawczasu niecne konszachty i doniósł o tem policyi, która obu żydów aresztowała. — Złodzieje zbiegli.

Pogoda. Dnia 9-go lipca termometr doszedł od + 12·3 do + 14·3 C. — barometr podnosił się.

Dnia 10-go lipca o godzinie 7 rano stan barometru 740·2 mm, — termometru + 12·4 C, wiatr: zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 10 lipca o godzinie 7-mej rano. — Ciepłota najwyższa + 7·0 Cels., najniższa —·—. Ciśnienie powietrza 690.0. — Wiatr południowo zachodni. Pochmurno, oziębienie. Prognoza: deszcz.

Kronika zamiejscowa.

Skarby narodowe. Kto w ostatnich latach pilniej śledził nasze wystawy rysunkowe, mógł się łatwo przekonać, jakie zmiany, jaki ogromny postęp tutaj mamy do zaznaczenia. Niedawno jeszcze mozolnie kopiowane obce wzory, a dziś natura, życie, fantazya polska i kolory nasze. Szkoły wydziałowe, średnie mają wystawy na jakie się dawniej ledwie szkoły artystycznego przemysłu zdobywały. A nie jest to zjawisko tylko krakowskie, gdzieby mogło być przypisywane tak wysoce artystycznemu otoczeniu, lecz spotkać się można z niem i na prowincyi.

Oglądaliśmy np. wystawę rysunków żeńskiej szkoły wydziałowej w Wieliczce, która stoi pod kierownictwem zasłużonego dyrektora Władysława Gąsieckiego. Naukę rysunków prowadzą panie: Weseli, Sarnecka i Bromilska. Trzy różne siły, a jednak jednolity dobry rezultat. — Od nieśmiałych, ale samodzielnych kroków w klasie drugiej ludowej do pięknie malowanych owoców i innych przedmiotów z natury, oryginalnych kompozycyj haftów, koronek, chusteczek, toreb, pudełek, ramek w trzeciej wydziałowej czas nie długi, a jednak, jaki rozwój poczucia formy i koloru i pomysłowości. To są nasze skarby narodowe, te trzeba wyzyskać. Odkrył nam je nowy kierunek w nauce rysunków, pokazał nam, że pod względem wrodzonych artystycznych zdolności stoimy daleko ponad Niemcami i innymi narodami. Francya oparła na wrodzonych artystycznych zdolnościach swego narodu, szereg gałęzi swojego przemysłu, dlaczego nie moglibyśmy i my tak zrobić.

Pan dyrektor Gąsiecki podjął bardzo szczęśliwą myśl i chce naukę uzupełniającą przemysłową dla dziewcząt skierować właśnie na te pola, gdzie będą mogły ze swych wrodzonych artystycznych zdolności korzystać, jak np. wyrabianie kwiatów sztucznych, których się jeszcze za miliony z Francyi sprowadza i t. p.

Naukowa wycieczka włościan powiatu ropczyckiego w liczbie 45, do której przyłączyło się 20 przedmieszczan Strusiny, bawiła onegdaj, jak nam stamtąd piszą, w Tarnowie, zwiedzając tarnowskie ogrody.

Wycieczkę tę zorganizowało tow. pszczelniczo ogrodnicze powiatu ropczyckiego w porozumieniu z towarzystwem ogrodniczem tarnowskiem. Kierownicy wycieczki, prof. Kurowski i Majcher oprowadzali uczestników po ogrodach krajowej szkoły ogrodniczej, udzielając szczegółowych wyjaśnień i praktycznych informacyj z dziedziny ogrodnictwa i sadownictwa, suszenia owocu i robienia win owocowych itp.

Po wspólnej fotografii, uczestnicy dziękując kierownikom za cenne rady i wskazówki, wyrazili zdanie, by podobne wykłady odbywały się częściej, gdyż przyczyniają się one do oświetlenia spraw ogrodnictwa i kierunku zakładania sadów, chodowania i sprzedaży owoców.

W niedalekiej przyszłości odbędzie się kurs przerobów owocowych.

Potop w Wadowicach. Piszą do nas z Wadowic:

W dniu 8 lipca nastąpiło oberwanie chmury i godzinę trwający deszcz ulewny zatopił realności przy ulicy Wadowity i przy targowicy położone — i tylko dzięki doraźnej pomocy ochotniczej straży ogniowej i załodze wojskowej obeszło się bez wypadku w ludziach. Natomiast woda w rzece Choczynce wylała, unosząc z sobą mosty, belki, części budynków drewnianych, setki desek, drzew, beczki, ławy, stoły, garnki, całe stogi siana, buty, części ubrania, pościel. Akcyą ratunkową cywilną kierował sam naczelnik straży Wysogląd i plutonowy Zembaty — wojskową porucznik Fuchs. Straż, brnąc po pas w wodzie, zabierała ze strychów domu Nr 268, dzieci p. Nowickiego, na wozy magistrackie, wojskowość z domu Nr 71, ze strychu zabierała dzieci Filałkowskiego na łodzie, wywożąc je na bezpieczniejsze miejsca.

Widzimy płynące bydło, konie, wozy, trzody, zające, które wojsko wyłapuje od zatopienia. Pan Starosta osobiście ogrom szkody przez powódź zrządzoną ogląda, a takiej powodzi najstarsi ludzie nie pamiętają. Pola wszystkie, jak oko sięga, pod wodą. W budynkach, nawet wyżej położonych, weszła woda do piwnic, a w niektórych mieszkaniach parterowych woda popodnosiła podłogę — wskutek czego pozawalały się piece.

Widzimy, jak pani radczyni wynosi szaflami i konwiami ze salonu wodę — toż samo pani sędzina podkasana i boso, czyni. Widzieliśmy oficyałów jak z domów zemdlałe i chore kobiety wynosili — widzieliśmy jak najstarszy obywatel Wadowic, długoletni asesor Wojtek z butami na plecach brnie od szlachtuza wodą do domu, jak profesorzy gimnazyalni przenoszą na plecach kobiety — jak restaurator kolejowy, stary Edward, ratuje cudze mienie, a u niego w domu zaledwo od utopienia konia i wieprza uratowano.

W godzinę po opadnięciu wody znajdujemy setki potopionego drobiu, ptactwa, widzimy zatopione ule z pszczołami, znajdujemy 3 baryłki z piwem, dwie beczki z kapustą. Przy kratach kanału chwycono kilkukilowego karpia.

Najwięcej ucierpieli mieszkańcy domów Nr 41. 42, 43, 93, 95, 96, 97, 98, 100, 112, 113 i 268, znaczną szkodę poniósł piernikarz p. Zembaty, któremu za 3000 K pierników, miodu, cukru, mąki woda zamuliła, dalej właściciele domów Nr 71 i 268, które to domy zawaleniem grożą, wreszcie w samym rynku kupiec Offner, gdzie deszcze przemoczyły sufity i sklep z towarami bławatnemi zalało.

W tym samym czasie 4 kilometry od Wadowic na południe była zupełna pogoda, pod-

czas, gdy w Wadowicach, Choczni i Frydrychowicach burza szalała.

Starostwo tutejsze telefonicznie zażądało 8000 K od Namiestnictwa na doraźną pomoc dla poszkodowanych.

Nowy budynek pocztowy w Tarnowie jest już na wykończeniu, a z końcem sierpnia b. r. główny urząd pocztowy mieścić się już będzie przy ul. Urszulańskiej.

Miasto nasze zyskuje okazały i wygodny gmach pocztowy, który będzie faktycznie ozdobą tej dzielnicy miasta.

Czy jednak Zarząd miasta pomyślał o uporządkowaniu dostępu do nowego gmachu?! dotychczas nie.

Toteż apelujemy do Magistratu, by sprawą tą energicznie i skutecznie się zajął, a przedewszystkiem nakryciem cuchnącej młynówki, co tem łatwiej przyjść powinno, że właściciele sąsiednich parcel i budynków niemało odnieśli korzyści z sąsiedztwa poczty.

Przy tej sposobności pod adresem Zarządu pocztowego podajemy skargi, jakie podnoszą sfery kupieckie na sposób urządzenia w filii pocztowej przy ul. Zdrojowej. Nieregularne i opieszałe odsyłanie nadanych w tejże filii paczek do wagonów na dworzec naraża kupiectwo na smutne następstwa i straty.

Tego rodzaju nieprawidłowości w interesie służby winny być usunięte.

Zjazd koleżeński. Otrzymaliśmy następującą odezwę: Kolegów, którzy w czerwcu 1898 r. zdali maturę w seminaryum naucz. w Tarnowie, prosimy o podanie adresów do końca lipca br. Władysław Pawlik, Szczeszyn p. Biecz, Wojciech Szatko, Staszkówka p. Ciężkowice, Władysław Małopolski, Lipinki.

Świętokradztwo w kościele w Kaliszu. — W kaliskim kościele katedralnym w kaplicy św. Józefa skradziono z cudami słynącego obrazu św. Józefa korony i wota. Sprawcy po przepiłowaniu krat u okna dostali się onegdajszej nocy do wnętrza kościoła, zerwali z obrazu dwie korony, zdobiące głowy Dzieciątka Jezus i św. Józefa, oraz zawieszone na obrazie 4 pierścionki i złoty zegarek. Korony były złote, wysadzane drogimi kamieniami, a w pierścionkach znajdowały się brylanty. Zuchwali rabusie zabrali też umieszczoną w cyboryum złotą puszkę, z której komunikanty wysypali na podłogę. Dokonawszy tego świętokradztwa i zabrawszy skradzione przedmioty, rabusie uciekli z kaplicy przez okno. Policya wysłała pościg w dwóch kierunkach: ku granicy pruskiej i w stronę Łodzi. Policya w Sieradzu zarządziła rewizyę w pociągu idącym z Kalisza do Warszawy. — Złoczyńców wykryto i po zaaresztowaniu ich, następnym pociągiem wysłano pod silną strażą do Kalisza.

Kollegiata pod wezwaniem Wniebowzięcia N. M. P. a obecnie kościół farny w Kaliszu, jeden z najpiękniejszych zabytków budownictwa doby Jagiellońskiej w Polsce, posiadający obraz św. Józefa, słynący cudami między ludem Wielkopolski, jest celem licznych pielgrzymek nietylko z ziemi kaliskiej i Kujaw, ale i z Poznańskiego. Kaplica ta przed kilku laty została odnowiona i zyskała piękne freski, malowane przez profesora krakowskiej Akademii Mehoffera. Od najdawniejszych lat liczni pielgrzymi składali na ołtarzu cenne vota, które zawieszane były w umyślnie na ten cel przeznaczonych szafach po bokach cudownego obrazu.

W polskie ręce. Majętność Braunau pod Głogowem, składającą się z dwóch wsi rycerskich, razem 8000 mórg wybornej ziemi, z wielkopańską siedzibą oraz z zamkiem i dworcem w miejscu — przeszła drogą kupna na własność firmy Drwęski i Langner (M. Biedermann) z Poznania. Zdanie gospodarstwa i przepisanie tytułu własności już nastąpiło.

Z Chełmszczyzny. W Wilnie istnieje zachodnio-rosyjskie Tow. religijne, posiadające olbrzymie kapitały, a nie mające pola do pracy na Litwie. Z tego powodu Towarzystwo to postanowiło rozszerzyć swoją działalność na przyszłą gubernię chełmską i po porozumieniu się z bractwem chełmskiem wystąpiło z podaniem do ministra oświaty o utworzenie przy szkołach ludowych w przyszłej gubernii chełmskiej klas rzemieślniczych w 27 wsiach.

Strajk łódzki ogarnął obecnie 96 fabryk, a liczba strajkujących jeżeli włączymy do ich grona i tych którzy wymówili pracę w dniach ostatnich, dochodzi — 60.000 ludzi, t. j. ogarnia $^{1}/_{3}$ robotników pracujących w przemyśle włókienniczym.

Echa zbrodni Teresińskiej. Pisma warszawskie donoszą:

Władze sądowe za pośrednictwem ministra sprawiedliwości i ministra spraw zagranicznych zwróciły się do rządu francuskiego z prośbą o wyświetlenie niezmiernie ważnego dla dochodzenia w sprawie morderstwa Władysława ks. Druckiego Lubeckiego szczegółu, a mianowicie, czy urząd pocztowy w Nizzy nie odebrał korespondencyi, przesłanej w liście rekomendowanym pod adresem Józefa Bispinga. Władze sądowe pragnęłyby wyjaśnić, kto ewentualnie tę korespondencyę odebrał, a jeśli do tej pory jej z zarządu pocztowego nizzańskiego nie odebrano, to pragnęłyby list ten wciągnąć do akt śledztwa w tej niezwykle zagadkowej sprawie.

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że kolportowana przez pisma rosyjskie wiadomość o zamierzonej rzekomo ucieczce ordynata Jana Bispinga z więzienia, gdzie miano w celi znaleźć pilniki, służące do przepiłowania krat więziennych, jest z gruntu fałszywa i [illegible] aresztowania.

Pogromca języka polskiego. „Kuryer Litewski" donosi:

Zakaz posługiwania się językiem polskim na wystawie kijowskiej, zupełnie cofnięty, ma jednak swych dobrowolnych adeptów.

Należy do nich niejaki M. J. Wajsberg, żyd, przedsiębiorca budowlany, który wystawił na wystawie pawilon firmy „Lilpop, Rau i Loewenstein".

Oglądając wykonane przez p. Wajsberga roboty, miejscowy reprezentant firmy, p. K. Zaniewski, ocenił ich wartość i w trakcie swej rozmowy z p. W. dawał zlecenia swym monterom w języku polskim. Ta ostatnia okoliczność spowodowała ze strony Wajsberga zgoła nieoczekiwany wybuch gorliwości lituackiej.

Zaprotestował on przeciwko posługiwaniu się na terytoryum wystawowem językiem polskim z taką pasyą, że p. Zamieński widział się zmuszonym do sprowadzenia policyi dla uspokojenia nerwów p. W.

Sprawa zakończyła się protokołem policyjnym i skierowano ją do sądu pokoju.

Pasożyt kurczy się. Radosną nowinę donoszą pisma z Zagłębia dąbrowskiego. Oto z powodu t. zw. bojkotu, całe kupy żydowstwa wysiedlają się z Zagłębia, przenosząc się już to do „ziemi obiecanej", już to do Kanady lub innych zamorskich miejscowości.

W ostatnich dniach przeszło 200 „wybrańców" opuściło Zagłębie, przeklinając i złorzecząc „niewdzięcznym gojom".

Ze świata.

Wydalenie studentów polskich. Przed niedawnym czasem dzienniki niemieckie podały wiadomość o wydaleniu trzech studentów Polaków przez senat uniwersytetu strasburskiego ze wszystkich uniwersytetów niemieckich. Sprawę tę korespondent strasburski do „Petit Parisien'a" przedstawia, jak następuje:

„Prasa alzacko-lotaryńska podnosi wielką wrzawę z powodu ukarania trzech studentów polskich, wydalonych na przeciąg trzech semestrów ze wszystkich uniwersytetów niemieckich, ponieważ urządzili demonstracyę antyniemiecką. Studenci ci pewnej niedzieli w maju znajdowali się w oberży w Ribeauville i rozmawiali pomiędzy sobą po polsku. Z tego powodu zaczepili ich studenci niemieccy, którzy zażądali od nich, aby posługiwali się językiem niemieckim. Polacy żądanie to odrzucili i wszczęła się sprzeczka. Następnego dnia studenci niemieccy zwrócili się ze skargą do rektora uniwersytetu, zarzucając Polakom, że ich obrazili i że wołali: „Precz z Prusami!" — Po przesłuchaniu polskich studentów przez władze uniwersyteckie, którzy stanowczo zaprzeczyli oskarżeniom, wszystkich trzech wydalono. — Nie dopuszczono do tego, aby podali dowody swej niewinności, ani też nie zgodzono się na to, aby ich skonfrontowano z oskarżycielami".

Niezatwierdzenie p. Żukowskiego. Minister komunikacyi Ruchłow nie zatwierdził b. posła do Dumy W. Żukowskiego na stanowisku dyrektora — zarządzającego kolei Podolskiej wbrew życzeniu walnego zgromadzenia akcyonaryuszów tej kolei. Jedynym powodem niezatwierdzenia, według gaz. „Dień" jest to, że p. Żukowski jest Polakiem.

Z życia mnichów rosyjskich. Peterburska „Riecz" umieszcza ciekawe w swoim rodzaju obrazki z życia rosyjskich mnichów. Jeden z nich podaje szczegóły o strajku czerńców, tj. mnichów, w monasterze „Michajłowskim". Sprawca strajku — przeor Ambroży, został usunięty, nie sprowadziło to jednak uspokojenia, ponieważ na miejsce Ambrożego mianowano przeorem „pustelni" Focjusza, człowieka bardzo ordynarnego i niewykształconego, który lubi pokazać swoją siłę fizyczną.

Opowiadają np., że w sierpniu r. z. Focjusz tak okrutnie pobił jednego z zakonników, staruszka 80-letniego, że ten długi czas musiał przeleżeć w łóżku; braciszkowi pewnemu Focjusz rozbił kijem głowę; braciszek długo chorował, poczem rzucił klasztor.

W ostatnich czasach ujawniają się i inne fakty z życia klasztorów na Północnym Kaukazie.

Przypominają np., że przeorem klasztoru Woskreseńskiego jest b. zarządca domu archireja w Stawropolu Leonidas. Ów Leonidas puścił w dzierżawę 460 des. gruntów klasztornych i popełnił przy tem fałszerstwo, za co pociągnięto go do odpowiedzialności. Sprawa będzie rozważana wkrótce, tymczasem zaś Leonidas pozostaje na stanowisku przeora.

W klasztorze Kazańskim przeor Ignacy uderzył niedawno pewnego hierodjakona pięścią po głowie. Hierodjakon „zdźgnął" przeora nożem w bok. Poprzednio do tegoż przeora strzelał jeden z zakonników z fuzyi.

Klasztor Zieleńczuski, skutkiem panującej w nim rozpusty już od 2 lat oddany jest pod szczególny dozór „błagoczynnego" klasztorów.

„Takie są współczesne obyczaje i życie w klasztorach Północnego Kaukazu" — konkluduje dziennik petersburski.

Z dziedziny wojskowości.

Generał marszałek polny hr. von der Goltz generalny inspektor 2-iej inspekcyi armii niemieckiej, przeszedł, jak donoszą z Berlina, w stan spoczynku. Gen. von de Goltz, cieszący się opinią znakomitego teoretyka — czynny był czas dłuższy w Turcyi, za sułtana Abdul Hamida, jako reorganizator armii tureckiej pod nazwiskiem Goltz-basza.

Rekruci francuscy będą obecnie powoływani do służby czynnej już w rozpoczętym 20 tym roku życia, a nie w 21-szym, jak dotąd. Odnośne postanowienie zapadło na mocy jednogłośnej uchwały rady ministrów.

Skutki mobilizacyi rumuńskiej dają się już mocno odczuwać w całym kraju, jak donoszą z Bukaresztu. Mniejsze banki i przedsiębiorstwa pozamykały już swe biura z powodu, że pracowników w nich zajętych powołano do szeregów. Dzienniki ograniczyły swe wydania do dwóch kartek dziennie, tak z powodu braku personalu w redakcyach i drukarniach, jakoteż braku papieru, bo ruch towarowy na kolejach został wstrzymany. Aby obmyśleć środki zaradcze przeciw grożącej drożyźnie środków spożywczych, minister handlu zwołał na konferencyę do Bukaresztu prezydentów wszystkich Izb handlowych w kraju.

Zmarli. Albina z Adelsbergów Brzezińska, wdowa po inspektorze szkolnym, przeżywszy lat 69, zmarła 8 bm.

Małgorzata Merunowiczowa, żona rzeźbiarza, przeżywszy lat 35, zmarła 6 bm.

Michał Kirkor, uczeń IV kl. realnej, przeżywszy lat 15, zmarł 7 lipca.

Oświadczenie. Niżej podpisany doznawał w ostatnich czasach szczególniejszej opieki ze strony „Przyjaciela ludu" oraz „Ilustrowanego Kuryera codziennego". Podniesiono przeciw niemu obelgi i miotano oszczerstwa. Wyzywano go w brutalny sposób. Otóż w obronie swojej czci ogłasza niżej podpisany co następuje:

Panowie ludowcy, twórcy wspomnianych artykułów! Jeśli wasze wszystkie zarzuty, podniesione przeciwko mnie w „Przyjacielu ludu" z daty 30 marca, 25 maja i 22 czerwca oraz w „Ilustrowanym Kuryerze codziennym" z dnia 29 czerwca udowodnicie, ofiaruję wam za to nagrodę w kwocie 1000 K. Jeśli nie udowodnicie, sami sobie miano oszczerców przypiszcie.

X. Józef Batko
proboszcz we Frydrychowicach.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

Czwartek. „Tannhauser", opera w 4 aktach Ryszarda Wagnera. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy.

Piątek. „Życie paryskie" operetka w 5 aktach J. Offenbacha.

Sobota. „Trubadur", opera w 5 aktach J. Verdi'ego. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy.

Niedziela popoł. „Halka" opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki, z Józefą Zacharską w partyi tytułowej. Ceny dramatu.

Niedziela wieczór. „Kochany Augustynek", operetka w 3 aktach Leona Falla.

Poniedziałek. „Ewa", opereta w 3 aktach Franciszka Lehara.

Wtorek. „Lohengrin", opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i ostatni gościnny występ Tadeusza Leliwy.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Tadeusz Rittner otrzymał tytuł i charakter radcy sekcyjnego. Wiadomość ta zainteresowała nietylko sfery najbliższe nowemu radcy sekcyjnemu, gdyż Tadeusz Rittner jest nietylko wybitnym i cenionym urzędnikiem w ministerstwie oświaty. Odznaczenie spotyka znakomitego pisarza, nowelistę i dramaturga, który u nas od dawna znany i uznany, staje się takim samym zagranicą. Każdego prawie sezonu teatry wiedeńskie, ostatnio i niemieckie mają premierę Rittnera, w czasopismach liczy się on też do cenionych i często drukowanych nowelistów.

„Reformy Szkolnej" pisma poświęconego reformie wychowania i nauczania, wyszedł obecnie tom drugi i zawiera między innemi następujące prace: Stanisława Wilkiewicza „Chrześcijaństwo i katechizm"; Maryi Hornowskiej „Nauczanie Religii w niemieckiej literaturze pedagogicznej"; pośmiertną pracę Piotra Chmielowskiego „Ocena dzieła X. Jana Ciemniowskiego, poznanie i kształcenie charakteru"; X. Bronisława Markiewicza (pracę pośmiertną) „Łacina i grecki w szkołach średnich"; Adama Szymańskiego „Zmiana pojęć o znaczeniu nauki rysunków w szkole elementarnej" i wiele innych wraz z obszernym działem przekładów i sprawozdań. Duża ósemka 496, VIII str.. cena 8 koron. Adres redakcyi: Kraków, Aleja Mickiewicza 25.

Sprawozdanie gimnazyum realnego IV w Krakowie za ubiegły rok szkolny, zostającego pod dyrekcyą p. R. Zawilińskiego — zawiera studyum literacko-bibliograficzne Edmunda Kołodziejczyka pod tyt. Goethe w Polsce i rozprawkę artysty-malarza Tadeusza Waśkowskiego „O rysowaniu z natury w szkole średniej". — Sprawozdanie wykazuje, że gimnazyum liczyło 470 uczniów i 29 sił profesorskich.

Zniesienie kodeksu Napoleona w Królestwie?

„Nowoje Wremja" drukuje poglądy prezesa rosyjskiej rady ministrów, Kokowcowa, wypowiedziane z powodu nowego kodeksu cywilnego, w szczególności dotyczące sprawy włościańskiej, szkodliwości opieki administracyjnej, stanowości itp. Dość szczegółowo mówił p. Kokowcow o sprawach Królestwa Polskiego. Kodeks Napoleona — mówił prezes ministrów — w swoim czasie stanowił istotnie poważny postęp, obecnie wszakże nauka prawa o tyle już posunęła się, że kodeks ten nie posiada dawnej wyższości. Łatwo zrozumieć, że przy kierunku rusyfikacyjnym polityki wewnętrznej Polacy, nie mogąc bronić swej odrębności na gruncie politycznym, trzymali się mocno własnych praw cywilnych, jako najszacowniejszego przejawu swej odrębności. Wszelako wprowadzenie samorządu w Królestwie Polskiem jest już zdecydowane przez władzę zwierzchnią. Dlatego, kiedy Polska będzie korzystała z dobrodziejstw odrębnego samorządu, wówczas nie będzie podstawy do trzymania się przestarzałego (!) ustawodawstwa cywilnego. Aby zjednoczyć kresy z centrum, (więc o to właściwie chodzi. Przyp. Red.), do tego trzeba zaprowadzić prawa wspólne całemu państwu. W końcu p. Kokowcow wyraził przekonanie, że zamiana kodeksu Napoleona na kodeks cywilny rosyjski, spotka dobre (?) przyjęcie ze strony całego społeczeństwa polskiego, trzeźwo patrzącego na rzeczy.

Koniec wojny?

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 10 lipca.)

Paryż. (Tel. wł.) „Figaro" donosi, że rząd bułgarski oświadczył rosyjskiemu posłowi, iż król Ferdynand jest niezadowolony z prowadzenia wojny i udzielił dymisyi gen. Sawowowi, którego czyni za wszystko odpowiedzialnym.

Król zdecydowany jest walkę przerwać. — Rząd rosyjski przyjął to oświadczenie z zadowoleniem.

Paryż. (T. B.) „Ag. Havasa" donosi z Petersburga: Rząd bułgarski oświadczył, że celem przeszkodzenia dalszemu przelewowi krwi w zupełności powierza rządowi rosyjskiemu sprawę uzyskania zawieszenia kroków nieprzyjacielskich.

Nota bułgarska.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Tutejsze dzienniki ogłaszają brzmienie noty bułgarskiej, wystosowanej do mocarstw. Nota ma formę protestu przeciwko postępowaniu Serbii i Grecyi. Rozpoczęły one wojnę, podczas gdy Bułgarya jeszcze wysyłała memoryał o sądzie rozjemczym do Petersburga, a premier przygotowywał się do wyjazdu do Petersburga. Mimo to oświadcza Bułgarya, że jeszcze teraz gotową jest na podstawie traktatu przez wzajemne porozumienie, umożliwić pokojowe rozwiązanie kwestyi.

Sądzą, że Bułgarya przez tę notę chciała zwrócić uwagę mocarstw na możliwość wstrzymania jeszcze wojny. Między Bułgaryą a Rumunią również — jak się zdaje — rokowania są jeszcze w toku. Prowadzone one są za pośrednictwem Austro-Węgier, a przy poparciu Niemiec i Włoch.

Wiadomości bułgarskie.

Zwycięstwa Bułgarów.

Sofia. (Tel. wł.) Próba przełamania linii bojowej bułgarskiej w centrum przez wojska serbskie nie udała się. Po 16 godzinach walki Serbowie zostali odparci i ponieśli wielkie straty. Spodziewali się oni, że uda im się połączyć z armią serbską, operującą na linii Sultan Tepe—Bregalnica. Usiłowania te nie powiodły się.

Około Orizari, położonej godzinę drogi na wschód od Koczany, **Serbowie zostali pobici.**

Jedynie bułgarska armia gen. Kowaczewa cofa się z przednich pozycyj, gdyż naprzeciwko niej stoją bardzo silne oddziały serbskie.

W tym samym czasie na płaszczyźnie Orakowskiej Planiny **zostało pobite lewe skrzydło serbskie.** Serbowie w popłochu cofnęli się ku Kriwac. Armia gen. Toszewa posuwa się ku Kumanowo. Pod Pirotem trwają także ciągłe walki. Król Ferdynand ósmego brał udział w walce osobiście.

Sofia. („Bułgarska Ag. tel.") Wojsko bułgarskie osiągnęło wczoraj na całej linii bojowej znaczne powodzenie. Wszystkie ataki serbskie na froncie Sultan Tepe i Patarica zostały z olbrzymiemi stratami serbskiemi odparte. Bułgarzy następnie urządzili kontratak i zmusili Serbów do ucieczki. — Wojska bułgarskie ścigają nieprzyjaciela, który cofa się na Egri Palankę.

Zacięta walka koło Koczany jest w toku. Także tu Serbowie ze znacznemi stratami zostali odparci, poczem 7-ma dywizya bułgarska przeszła do ofenzywy.

Ataki lewego skrzydła greckiego na północy od Doiran zostały również odparte z wielkiemi stratami Greków. Na wschodzie, na prawym brzegu rzeki Strumy operują wojska greckie tylko słabo.

Nastrój w Bułgaryi.

Sofia. (Tel. wł.) W mieście panuje optymistyczny nastrój. Jak obliczają straty wszystkich walczących stron wynoszą dotychczas **przeszło sto tysięcy ludzi.** Obiega pogłoska, że uda się rosyjskiej interwencyi doprowadzić do wstrzymania operacyj wojennych. Z oficyalnej strony stanowczo dementują pogłoskę, że Bułgarya znajduje się w niebezpiecznej sytuacyi. W Sobranju ostro atakowano Danewa za jego politykę zwlekania.

Wiadomości serbskie i greckie.

Belgrad. („Serbskie biuro pras.") Wszystkie ataki Bułgarów na serbsko-bułgarskiej granicy między Zajecarem a Pirotem zostały odparte. Atak na Kniażevac i obsadzenie tej miejscowości było możliwem z powodu zbyt małej załogi, jaka się tam znajdowała. Po przybyciu posiłków udało się atakującego nieprzyjaciela odeprzeć i zniszczyć zupełnie.

Przez wysłanie posiłków poczniono odpowiednie zarządzenia, aby przeszkodzić powtórzeniu się tego rodzaju napadów. Koło Vlasimy serbskie wojska odparły nieprzyjaciela, przyczem zabrały oddział mitraliez i wzięły do niewoli 80 kawalerzystów. Obecnie niema ani jednego żołnierza bułgarskiego na terytoryum serbskiem. (??)

Belgrad. (T. B.) Po krótkiej walce Serbowie zdobyli Radowiszte, a Grecy Petricz i Strumicę. Armia bułgarska cofa się w panicznej ucieczce do Plaskawica Planina.

Belgrad. (T. B.) Wojsko bułgarskie, które wtargnęło do Knjażewaczu zostało, jak urzędowe wiadomości twierdzą, zupełnie zniszczone. Atak koło Vlasiny odparto. Bułgarski szwadron dostał się do niewoli. Zdobyto oddział mitraliez. Armia bułgarska gen. Kovaczewa znajduje się w odwrocie na Dobrudżę i Peczevo.

Belgrad. (T. B.) Serbskie „Biuro prasowe" donosi: Bułgarzy cofają się dalej, ścigani przez nasze wojsko, które im nie daje wypocząć. Według oficyalnych sprawozdań Bułgarzy podczas odwrotu z Isztip, usiłowali stawić opór w Radowiszte, jednakże przy zbliżeniu się naszych wojsk opuścili to miasto, które zostało przez nasze wojsko obsadzone. Radowiszte jest ważnym punktem strategicznym i dotychczas było siedzibą głównej kwatery sztabu IV armii bułgarskiej. Ludność zgotowała naszym wojskom gorące przyjęcie.

Belgrad. (T. B) Serbskie „Biuro prasowe" donosi: Wczoraj popołudniu kawalerya serbska ścigając rozproszoną IV armię bułgarską, obsadziła Radowiszte. Nieprzyjaciel cofa się w największym nieporządku, nie stawiając żadnego oporu. Bułgarzy nie mieli nawet czasu pochować oficerów i żołnierzy, którzy padli w walce.

Awanse Greków.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Milit. Rundschau" donosi, że armia grecka posuwa się naprzód na linii **Doiran, Delasica, Gianina** ku **Strumicy.**

Ateny. (T. B.) „Ag. At." z dobrego źródła się dowiaduje, że Bułgarzy opuścili Kavalę. Krąży pogłoska, że Bułgarzy cofnęli się także z Dedeagaczu.

Ateny. („Ag. Ateńska"). Admirał Kunduriotis donosi, że zajął port Kavalla. Wojska greckie obsadziły dolinę Strumnicy.

Odgłosy wojny.

Rosya przeciw Rumunii.

Odessa. (Tel. wł.) W. Książę Sergiusz, inspektor armii, przybył do Odessy. Podróż jego, jak słychać, stoi w związku z próbną (?) mobilizacyą korpusów południowych i południowo-zachodnich. Mobilizacya ta ma być **wymierzona** przeciw Rumunii, która w ten sposób trzymana ma być w szachu.

Decyzya rumuńska.

Bukareszt. (T. B.) Rząd rumuński jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego poweźmie te decyzye, które będą miarodajne dla dalszego rozwikłania konfliktu rumuńsko-bułgarskiego.

Rumunia w związku bałkańskim.

Paryż. (Tel. wł.) „Figaro" donosi z Petersburga, że Rosya stara się o wciągnięcie Rumunii do Związku bałkańskiego, któryby się składał z pięciu państw. W zamian za to chce Rosya skłonić Bułgaryę do odstąpienia Rumunii Dobrudży. W Petersburgu zwalają winę za wybuch wojny na gen. Sawowa.

Sąd rozjemczy mocarstw.

Londyn. (Tel. pryw.) W tutejszych kołach politycznych krąży pogłoska, że Rosya skłania się do zgody na sąd rozjemczy wszystkich sześciu mocarstw (trójporozumienia i trójprzymierza) w zatargu bałkańskim. W sprawie tej ma się już odbywać ożywiona wymiana depesz pomiędzy mocarstwami.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berl. Tageblatt" donosi, iż mocarstwa pragną wyszukać formułkę, aby wstrzymać jedno z mocarstw od odosobnienia, dążącego do strzeżenia swoich interesów. Chodzi o to, aby wszystkie mocarstwa ewentualnie zgodziły się na wspólne postępowanie. Nikt nie żąda od Austro Węgier, aby oświadczyły zupełne „desinteressement", ale sądzą, że uda się z nimi dojść do praktycznego porozumienia co do ogólnych zasad równowagi na półwyspie Bałkańskim.

Podział łupu.

Berlin. (Tel. wł.) „Lokal Anz." donosi z Petersburga, iż w kołach dyplomatycznych serbskich i greckich zapewniają, że w najbliższych dniach nastąpi aneksya terytoryów spornych w **Macedonii przez Grecyę i Serbię.**

Straty stron wojujących.

Londyn. (Tel. pryw.) Jak donosi „Times" straty Bułgarów, Serbów i Greków w toczącej się teraz wojnie wynoszą już około 50 tysięcy ludzi. Daje się odczuwać wielki brak lekarzy.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 10 lipca.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było początkowo słabe, kiedy nadeszła jednak wiadomość, że możliwe jest zbliżenie Rumunii z Bułgaryą, kursa znacznie podskoczyły.

Strajk w Łodzi.

Łódź. (Ag. pet.) Znowu przeszło 1000 robotników fabryk tkackich i 300 robotników odlewarni wstrzymali pracę. Tkalnię Juliana Kindermana, zatrudniającą 800 robotników, musiano zamknąć.

Pieniądze z kursem przymusowym.

Konstantynopol. (T. B) Celem zapobieżenia brakowi pieniędzy, który się daje coraz bardziej uczuć, rząd postanowił emisyę pieniędzy papierowych z kursem przymusowym.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Leon Dembicki z Jawornika, hr. Tadeusz Łubieński z Zassowa, prof. Zofia Pochwalska z Wiednia, Stanisław Dobrowolski z Rzeszowa, Dr Kazimierz Lipski ze Lwowa, Olga Rydlowa z Woli mieleckiej, Stefan Skrzyński ze Lwowa, Zdzisław Wysocki z Jawornika, Tadeusz Boening z Położejowa (W. Ks. Poznańskie), Józefowie Berkowscy ze Strzemieszyc, Aleksander Bzowski ze Spasa, Tadeusz Ordyński z Łodzi, Marya Droździewicz z Sambora, Stanisław Lebowski z Dobusławic (Król. Polskie), Aleksander Kołłupajło z Warszawy, Aleksandrowie Mazaraki z Żelaznej (Król. Polskie), Jakób Schmal ze Lwowa, Zygmunt Turaus z Warszawy, Michalina Zajączkowska ze Lwowa, Dr Hieronim Zieliński z rodziną z Berlina, X. Teodor Borowski z Helmna, Zdzisławowie Czubalscy z Warszawy, Władysław Czerkowski ze Lwowa, Henrykowie Ettingerowie z Wiednia, Jerzy Ergmann z Wiednia, Henryk Osner z Wiednia.

Zakład artyst.-kamieniarski i budowl.



Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.

Telefon 1359.

Jednorazowa próba

przekona każdego o jakości

„KAWY“

prawdziwe angielskie ceylony, palone za pomocą gorącego powietrza, aparatem najnowszego systemu, jakoteż i surowe po najtańszych cenach poleca

W. Olszowski

KRAKÓW

Mały Rynek róg Szpitalnej.

Inteligentna osoba

w średnim wieku obznajmiona z gospodarką wiejską i miejską, obejmie miejsce zarządczyni samoistnej albo towarzyszki przy starszej osobie, najchętniej na plebanii. Adres: K. Biber — Dąbrowa. 917 3 1

Morele-Brzoskwinie

w wyborowych gatunkach w 5, Kg. koszykach po Kor. 4. **hiszpańskie czereśnie** po Kor. 3. wysyła Szilágy i eksport owoców Kiskoros. Węgry. 854 7 6

Panien sklepowych

uzdolnionych w sprzedaży wędlin poszukuje

J. K. KURKIEWICZ

fabryka wyrobów masarskich **Kraków, ul. Grodzka L. 7.** 780 5 2

Kwalifikowana 898 0

Nauczycielka

posiadająca język niemiecki, francuski i łacinę, oraz roboty ręczne jak haft i t. p. poszukuje lekcyi w miejscu. lub na wyjazd za skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“.

STÓŁ

887 10 4

dębowy na 24 osób, biurka duże lepsze, szafy różne z lustrem, serwantka, różne umywalnie, lustra, kredens, komoda, lustro do magazynów, stolik do kart mahoniowy, kanapki 2½ metr długie, jedna maszyna ręczna i krawiecka, różna broń i inne przedmioty antyczne, obrazy i t. p. rzeczy zupełnie do 30 lipca wyprzedaje tanio. Kraków, ul. Gołębia l. 10. sklep chrześcijański.

Energiczny student

agronomii niemając środków na kończenie uniwersytetu, przyjmie miejsce stałego pomocnika lub praktykanta rolniczego. Ofertyproszę składać „Student 13“ Administracya „Głosu Narodu.“ 867 0

Uczeń Akademii Handlowej

poszukuje na czas wakacyi zajęcia lub lekcyi z wydziałowych niższych klas gimn. i real oraz buchalteryi i innych przedmiotów handlowych. Zgłoszenia „M. K.“ do Administracyi „Głosu Narodu“ 874 0

Potrzebni

zaraz do większego dworu na wieś

pierwszy służący kawaler i chłopak kredensowy

Dobre świadectwa wymagane od obydwóch. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod: „Przełożony obszaru dworskiego“ **Dąbrowica p. Chrostowa.** 916 3 1

W zorganizowanej wycieczce

do Włoch dwie osoby udziału wziąść nie mogą, chętnych do wstąpienia w ich miejsce za zwrotem zadatku poszukuje do 15 b. m. A. O. poste rest. Kraków, 10. 912 2 2

Wina do Mszy św.

dostać można po cenie:

WINA stołowe l. po 70 h. — 80 h.
„ Tokaj l. po 1 K. 20 h. — 1 K. 40 h. 2 K. — 3 K.
„ Assu słodkie l. po 5 K. — 7. w beczkach, a we flaszkach o 30 hal. droże

u **ks. Piotra Krawacz w Hannsowcach** Szepesmegy (Węgry).

Akademik

celujący uczeń, zdolny korepetytor, poszukuje na wsi lekcyi z niż. gimnazyum. Adres

Zakopane Poste-rest. R. Z.

: Pod gwarancyą naturalne :

WINA MSZALNE

Rolnicze Towarzystwo w Wippach (Kraina), polecane gorąco przez książęco-biskupi ordynat w Lublanie, dla dostawy pod gwarancyą naturalnych win mszalnych.

Białe wina nadzwyczaj łagodne i dobre — dostawa od stacyi kolejowej Haidenschaft koło GÖRS, po K. 56·—, do K. 60·—, za 100 l. Szczególnie delikatne, sortowane wina. jak Pinela, Burgundzkie białe i czarne, Riesling & Zelen po K. 65·— do K, 85·—

Niżej 56 litr. nie dostarcza się.

Towarzystwo znajduje się pod najściślejszym nadzorem parafialnego Urzędu w Wippach, tak, że jakiekolwiek nadużycie jest wykluczone. — Przy większych dostawach — — — niższe ceny. — — —

Towarzystwo Rolnicze w Wippach (Kraina)



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów ani naganiaczy.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą

R. Rzących i Chmurski

w Krakowie, św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo

NAJLEPSZEJ JAKOŚCI

- WAPNO -

Z Wapienników w Pogorzycach (Stacya kolej.)

Poszukuje się zdolnych zastępców!

Informacyi udziela: 741 30 6

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie

ODDZIAŁ TOWAROWY.



Zastępstwo i skład

„WECKA“

słynnych aparatów i słoi do konserwowania jarzyn, owoców, mięsa, grzybów itp.

posiada firma

W. HALSKI

handel żelazny

Szewska 23. Kraków. Sukiennice 21-22

ZMIANA LOKALU

Handel win A. GRALEWSKI i Sp.

obecnie 904 4 3

ULICA BRACKA L. 13.

GALICYJSKI

Związek Mleczarski

pod Patronatem Wydziału krajowego

Lwów ul. Mickiewicza l. 26

dostarcza najprzedniejsze 559 20 10

MASŁO DESEROWE

w przesyłkach pocztowych i kolejowych po cenach każdorazowych notowań odpowiadających konjunkturze targu.

Sprzedaż hurtowna i drobna dla Krakowa Plac Szczepański l. 8

LIDO-WENECYA

najpiękniejsze wybrzeże świata.

Ulubiony punkt zborny eleganckiego, polskiego świata. 785 15 7

Hotele z plażą i osobnemi kabinami

Excelsior Palace Hotel
Grand Hotel des Bains
Hotel Villa Regina
Grand Hotel Lido

Domki wiejskie — Instytut Kinesiterapii i kuracya fizyczna.

Hotele godne polecenia w Wenecyi: Hotel Royal Danieli — Grand Hotel — Hotel Regina — Hotel Vittoria — Hotel Beau Rivage.

WYBORNE MASŁO

deserowe, stołowe i kuchenne po cenach targowych wysyła pocztą i koleją.

Mleczarnia Łuczanowicka

w Krakowie, ul. Czarnowiejska l. 70. 828 6

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{100}{88}$ V 1913

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełza, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Ickan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano, p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełza, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6·52 rano, p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·46 rano, p. posp. Nr. 205 (od 15 V. do 30 IX. wł.) do Podwołoczysk. Połączenia: do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanowa, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic. Połączenia: do Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Wadowic, Warszawy.

10·25 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 VI. do 30 IX. włącz.) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.

10·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1.15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę

1·20 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 48 B (od 1 V. do 30 IX., co niedzielę i święta) do Trzebini.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·25 po poł., p. posp. Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·48 po poł., p. osob. Nr. 44 B (od 1 V. do 30 IX. codziennie) do Trzebini. Połączenia do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Jasła, Nowego Sącza. (Orłowa od 15 VI. do 30 IX.)

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Żywca (od 15 VI. do 30 IX.) Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła

6·30 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Moskwy, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61 V do Tarnowa.

7·00 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·44 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.)

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·03 wieczór, p. osob. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Nowego Sącza, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

9·20 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwangrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·55 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia.

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa. Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Nowego Sącza, Sambora, Stanisławowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Sącza, Jasła, Rozwadowa, Borysławia, Stryja, Sambora, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa. Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk. Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·45 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·40 rano, p. posp Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Karlsbadu Połączenia z Pragi, Ołomuńca.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Gzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·30 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX. co niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 4 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia z Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej. Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

4·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia (z Orłowa i Krynicy od 15 VI do 30 IX) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

7·36 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odesy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Jasła.

8·10 p posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8·23 wiecz., p. posp. Nr. 102 (od 15 VI. do 30 IX. wł.) z Zakopanego i Rabki.

8·50 wiecz., p. osob. Nr. 47 B (od 1 V. do 30 IX. w niedzielę i święta) od Trzebini.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Stryja, Sambor-Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy,

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI



TREMBECKICH

w Krakowie **Rakowiecka l. 7** (dom własny) Telefon 467. Podejmuje się wykonywania w szelkich robót w zakres ten wchodzących, a wszczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Zakład wodoleczniczy

Dr. CHRAMCA

W ZAKOPANEM

twarty cały rok. Umieszczenie dla 350 osób urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne ceny przystępne. Od 10 Kor. dziennie wraz z pokój jednoosobowy z utrzymaniem.

Niezawodna pasta

nawet na zastarzałe nagniotki w aptece Eustachego Sokalskiego w Kętach. Słoik 60 hal. Opłata poczt. 45 hal. za zaliczką o 20 hal. więcej. 476 50 19

Bracia Tercyarze S-go Franciszka

(Bracia Albertanie)

posługujący ubogim w Krakowie Kaźmierz ul. Krakowska 43. Telefon 206. sprzedają najpowszechniej używane meble gięte wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe. Również przyjmują krzesła do wyplatania, naprawy i polliturowania.

Stoły i krzesła do wypożyczania

są na składzie.

Wycieraczki kokosowe

oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe w różnych wielkościach. 379 0

Chodniki kokosowe

do kościołów, urzędów na schody, korytarze i do przedpokoi.

Poszukuje administracyi

Kamienicy

urzędnik autonomiczny żonaty na stałej posadzie. Łaskawe zgłoszenia pod M. P. 88. Poste-restante, za okazaniem kwitu inseratowego. 893 5 2

Sławne z dobroci Cukry deserowe

poleca 865 10 5

JÓZEF SIERMONTOWSKI

KRAKÓW, UL. BRACKA

Poszukuje się

do kupna małego domu z ogrodem albo bez w starem albo nowym Krakowie, ewentualnie parceli budowlanej. Pośrednictwo wykluczone. Poste restante, Kraków. J. S. 907 6 2

Poszukuje się

POKOJU

słonecznego, bez mebli, z osobnem wejściem. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod J. M. 816 6

Kompletne

urządzenie mleczarni z centryfugą i wszystkiemi maszynami do wyrobu masła, w dobrym stanie jest do sprzedania w Rzezawie koła Bochni przystanek kolejl i poczta loco. 895 4 2

DOM

przy ul. Pijarskiej L. 2.

(Kollegium Księży Pijarów)

w całości lub częściowo do wynajęcia. Parcele w Dz. (Dąbie) i w Rakowicach do sprzedania. Bliższe szczegóły w kancelaryi adw. Dr. Tadeusza Iakrzyckiego w Krakowie ul. Wolska L. 3. 908 5 1

Zakłady eternitowe

Ludwika Hatschka w Vöcklabruck

Patent austr. 5970. Wyrób krajowy.

Baczność!

Ostrzega się przed licznemi naśladownictwami. Prawdziwy "Eternit" jest tylko ten, który ma na płytach wyrytą markę ochronną

ETERNIT

Każdy inny materyał nie posiadający marki ochronnej „Eternit“ jest materyałem do pokryć dachowych się nie nadającym, kruchym i przemakalnym.

Łupek patentowy asbestowy.

„ETERNIT“

jest najlepszem pokryciem dachowem, stanowczo **ogniotrwałem.** Lekkie, nieprzemakalne, odporne na zmiany atmosferycznej nie wymaga nigdy naprawy nadaje się wyśmienicie na wykładanie ścian od strony wiatrów i t. d. 372 10 6

Generalne zastępstwo Ludwik Hatschek **Kraków, Wrzesińska 11.**

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu“. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 25, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.